

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 1 marca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce. Administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny. Dziś wiecz. **Uczeń Szatana.** Jutro po poł. **Nieboska komedja i lrydjon.** Jutro wiecz. **Ona i jej brat.**

Varieté Helenów. Nowe :: Debiuty. || **Międzynarodowe walki kobiet!** Od soboty dn. 24 lutego r. b.

Kabaret „ERMITAGE“ Nowe Debiuty. || **Od soboty dnia 24 lutego r. b.**
 Dzielna 18. :: Dzielna 18.
 Początek przedstawień g. 10^{1/2} w.
 Doborowa kuchnia. Przystępne ceny.

NATALJA MICHAJŁOWA PUSZKINA
 Ułabienica publiczności; wykonawczyni rosyjsk. narod. pieśni.
 LEON WOLCHOWEKI (Autor)
 Popularny artysta Kabaretowy Komik—Monologista rosyjski.
 ZOFIA GORSKA
 Polski komik—Humorysta.

TEATR WIELKI Konstanyńska 16 **TEATR WIELKI.**
 Tylko trzy gościnne występy
Michaliny Łaskiej

w otoczeniu jej trupy warszawskiej. Dane będą:
 W niedzielę dnia 3-go marca 1912 r. :: w poniedz. d. 3 marca r. b.

o godzinie 3-ej m. 15 po poł. po cenach znizonych
Dama od Maksyma | **LULU** | **Niebieska myszka**
 Farsa w 3 akt. Jerzego Feydeau. Krotowila w 4-ach aktach. Farsa w 3 ch aktach. K. Engla i J. Horsta.
 Bilety wczesniej nabywać można codziennie od g. 11 do 2 i od 6 do 8 wiecz. w cukierni W. p. Roszkowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego. 1611-7 —1

W podróży.
 Szedł podróżny przez drogę, czuł zimno [i dreszcze,
 Gdy go z wierzchu całego przemoczyły [deszcze,
 Do kresu jednak przyszedł bez chorób [w zarodku,
 Bo koniakiem Szustowa moczył się w [środku.

wniknięcia w jej ducha, poznania sta-
 bych i dodatnich stron Stowarzyszenia,
 poucza, przyzwyczajają i wdrażają do wspól-
 nych prac, daje pozatem każdemu mo-
 żność zabierania głosu w sprawach,
 wymagających bliźkiego wyjaśnienia.
 Wtedy właśnie jest czas i miejsce od-
 powiednie ku temu, by wszelkie wątpli-
 wości i niedomagania były wyjaśnione.
 Jeżeli zaś przyjmuje się sprawozdanie i
 plan prac przyszłych głucho, z dobro-
 cią inwentarza, wtedy najczęściej, po
 zebraniu w kółkach i kółeczkach, w
 gronie serdecznych przyjaciół wytyka
 się błędy, których dla braku odwagi cy-
 wilnej zaniechano się wypowiedzieć o-
 twarcie na ogólnem zebraniu. Taka po-
 kątna krytyka jest bezcelową, nie wyja-
 wia bowiem stosunków złych, zniechęca
 raczej i rozgorycza poszczegolne grupy,
 odrywając je od ogółu członków, two-
 rzając cichą negującą jedynie opozycję.

Ogólne zebrania.

Jesteśmy obecnie w okresie całego szeregu walnych zebrań, bądź to kulturalnych, bądź zawodowych, lub finansowych.

Głównym celem tych zebrań jest złożenie rocznego sprawozdania za rok ubiegły i nakreślenie planu działalności na rok następny, pozatem dopełnienie wyborów. Ważność tych spraw wymaga zainteresowania się ze strony wszystkich członków i osobistego ich w zebraniu takim uczestnictwa, do tego stopnia, że jedynie choroba, czy też inne bardzo ważne okoliczności mogą stanąć temu na przeszkodzie. Nie zawsze przecież jesteśmy świadkami tak licznych zebrań, w którychby nieliczna zaledwie garstka nie przyjmowała udziału, i dlatego też na tę potrzebę zwracamy uwagę.

Wtedy najczęściej zebrania bywają liczne, kiedy pewna grupa osób chce przeciwstawić swoje interesy innej, te jednak zebrania nie zawsze wszystkich zadowolnić mogą i nie należą do wzorowych i naśladowania godnych.

Liczne uczestniczenie w zebraniach daje możliwość każdemu zapoznania się z biegiem działalności w organizacji,

Nie dosyć zatem jest uczestniczyć w zebraniu, ale należy baczyc na przedmiot, podlegający tam rozpatrywaniu, by w kwestjach ważnych, dobro ogólne mających na celu, głos zabrać; każde opuszczenie w tym kierunku, jeżeli się jest swego pewnym, uchylbia członkowi i jest niedopełnieniem jego względem stowarzyszenia obowiązków.

Jesteśmy na zebraniach świadkami faktu, że pewni, prawie zawsze jedni i ci sami, głos zabierają, a ogół milczy.

Ztąd to pochodzi jednostronne oświetlenie przedmiotu.

Ten sposób zebrań urobił się do tego stopnia, że niespodzianką staje się fakt odezwania się tych, którzy zwykle milczą.

Nie chodzi mi zupełnie o to, żeby każdy z uczestników miał sobie za obo-

Zarząd Stowarzyszenia Komwojazerów Ł. O. H. P.

ma zaszczyt zakomunikować, że w Sobotę 2 Marca o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia, Miłkołajewska № 3/5

1826-2 **Przedwyborcze zebranie członków.**

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

piegi, pryszczki, opaleniznę, wąsy, czerwoność twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego.**

Nie uniknięcia naśladowania, każde pudełko zaopatrzone jest w pieczęć, na której znajdują się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedawca w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Polecamy doskonale

Papierosy 10 szt. 6 kop. **LUX** 100 szt. 60 k. T-wa Lafome 1620 5

Sprzedawca wszędzie.

Czas odnowić prenumeratę.

Kalendarzyk.

Piątek, d. 1 marca 1912 r.
 Dziś: Albina B. W.
 Jutro: Heleny Cesarzowej

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

wiązek cośkolwiek powiedzieć i tym sposobem przyczynić się do trwania drogiego czasu, ale oto, by każdy, mający jasny pogląd na dany przedmiot, chciał go wypowiedzieć.

To właśnie rozszerzyłyby granice wzajemnego poznawania przekonań, zapatrywać, orjentowałyby ogół w wykreśleniu dróg, jakimi iść należy, by zdrowym poglądom zadostępnym uczynić; to wreszcie przyczyniłoby się do ogólnego szerszego wyrobienia ogółu, na czem nam wszystkim zależy.

By przeciw te głosy niejako uprawomocnić i nadać im rzeczywiste znaczenie, należy mówić szczerze, otwarcie bezstronnie, bez osobistych widoków, z celem ogólnego dobra mówić jasno, wyczerpująco, krótko, by nie nużyć słuchacza. Taki głos, bez względu na mniej, czy więcej wykończoną formę, zawsze winien być przyjęty dobrze.

Zebrań zaś, choćby uwagi, czy projekty danej jednostki nie godziły się z ich poglądami, obowiązani są wysłuchać ich z cierpliwością i uwagą, bez uprzedzeń o fałszywe intencje, z poszanowaniem osobistych przekonań, i dopiero tak usposobieni mogą swój sąd o sprawie podniesionej wyrazić.

W ten sposób dopełnione zebranie, gdy każdemu zależy jedynie na osiągnięciu głównego celu, o samą instytucję, a nie o załatwienie swych osobistych z innymi porachunków, czy też o uporczywe swoich zapatrywać, może mylnie przeprowadzenie — wszystkich uczestników wiąże i zespała w jedną harmonijną całość, takie zebranie tylko pozwala osiągnąć główny cel.

Zebrań wszelkie winny ludzi zbliżać nawzajem, każdego podnosić w poczuciu jego własnej godności, poprawiać i z głównym celem zebrania godzić.

Dowiedziona jest rzeczą nietylko w naszych stosunkach, ale w ogólno-światowych, że wielu bywa kandydatów do objęcia posad honorowych; jest to dowodem, że wielu jest ludzi dobrych chęci i takich, którzy pragną uchodzić za tak zwanych społeczników, niejednokrotnie utytułowanych.

Jest to słabość natury ludzkiej — nic więcej. Mniej znacznie jest takich, którzy swe dobre chęci, czy zobowiązujący tytuł chcą wypełnić i urzeczywistnić — czynem, a na tych przedewszystkiem instytucji zależy — na pracownikach.

Niektóre zreszczenia nasze robią wrażenie tolerancji i zbytnej względności odnośnie do swych funkcjonarjuszów, wyrażaną w pozostawieniu ich na posterunkach, niekiedy odpowiedzialnych, mimo niedość — ścisłego wypełniania przez nich obowiązków na siebie przyjętych.

Tolerancja taka wypływa przeważnie z braku żywego zainteresowania się prawą ogólną.

Organizacja jednak na tolerancji traci, interes każdy wymaga obowiązków. O ile jest szkodliwe niewczesne i niczem nieuzasadnione występowanie przeciw funkcjonarjuszom dla błahych powodów, urojonych, gdy ci swoją obowiązkowością komubądź narazić się mogą, o tyle znów tolerowanie rzeczywistych opuszczeń, ze szkodą dla ogółu czynionych, nazwać trzeba karygodnym. W cenie wartości pracy tych jednostek należy być obiektywnym i stanowczym.

Funkcjonarjusze ci są zbyt dla instytucji danej ważni, by lekkomyślnie ich działalność traktować. Dlatego też sądzę, że byłoby bardzo pożądaną rzeczą przed każdymi wyborami dobrze się nad kandydatami zastanowić.

Koło takich rozszerzyć i ludzi, odznaczających się pracowitością, obowiązkowością, wybrać, a nie jednych i tych samych zostawiać, mimo ich nieobowią-

kowości, dla świętego spokoju i nie rozbicia im przykrości.

Rozumna krytyka, wyrażona w zmianie funkcjonarjuszów, (którzy na innym polu działalności, przy zajęciu z usposobieniem ich zgodnym mogą być bardzo pożądanymi) — byłaby skuteczną podniecią dla tych, którzy są wrażliwi na usunięcie ich ze stanowiska zajmowanego.

Obok tego dodam, że baczyć należy, by ludzi chętnych do pracy, zbyt zajęciami obowiązkowymi nie obciążać, co często widzi się w naszych stosunkach.

Sprawa chełmska.

Wczoraj w Dumie odbywał się dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad projektem chełmskim.

Na porządku dziennym są dalsze artykuły projektu, zaczynając od 11-go. Na wstępie referent Czichaczew (nacionalista) wnosi, aby pierwsze 7 punktów artykułu 11 były rozważane łącznie.

Przeciwko temu oponują posłowie: hr. Uwarow (postępowiec), Dymsza, Parczewski i Harusiewicz, którzy dowodzą, że punktu pierwszego rzeczonego artykułu należy wogóle nie poddawać obradom i uchwałom, ponieważ on brzmi: „prawa i obowiązki generał-gubernatora warszawskiego przelać na ministra spraw wewnętrznych”. Tymczasem kwestję tego przelania praw i obowiązków administracyjnych Duma już rozstrzygnęła wczoraj, odrzucając, w głosowaniu nad artykułem 10, wniosek wyodrębnienia gubernacji chełmskiej. Skoro nie ma być wyodrębniona, to nie może być mowy o żadnym przelewaniu praw i obowiązków na ministra. Punkt 1 artykułu 11 jako zupełnie zbędny, odpada eo ipso.

Przeciwko argumentom, a w obronie wniosku Czichaczewa, występują Timoszkien (prawica) i Antonow (październikowcy).

Wówczas Koło polskie stawia wniosek formalny: usunąć zupełnie z obrad punkt pierwszy artykułu 11.

Nad tym wnioskiem odbywa się głosowanie.

Duma większością 127 głosów przeciwko 125 odrzuca wniosek Koła polskiego.

Tym razem znaczna ilość październikowców głosuje razem z prawicą. Natomiast wiceprezes frakcji październikowców, Giebow, głosuje razem z polakami.

Wobec niepewności rezultatu głosowania, które dało tylko 2 głosy większości, opozycja żąda rewizji tego głosowania za pomocą wychodzenia przez drzwi.

Rezultat tej rewizji daje jeszcze gorszy wynik. Przeciwko wnioskowi polskiemu opowiada się 186 posłów, za wnioskiem tylko 126, czyli, że większość tym razem wynosi 10 głosów. Giebow w dalszym ciągu głosował razem z polakami.

Okazuje się, że wniosek Koła polskiego przepadł tylko dlatego, że przeciwko niemu głosowało kilku włościan z lewicy.

Po powyższym głosowaniu Duma przystępuje do rozpraw nad siedmioma punktami art. 11 łącznie.

Pierwszy przemawia poseł kaliski Parczewski, rozważając kwestję wyodrębnienia gubernacji chełmskiej z granic Królestwa.

Mówca dziwi się tej niechęci do generał-gubernatora warszawskiego, którą ujawniają autorowie projektu. Niechęć ta — mówi poseł — najlepiej dowodzi wadliwości obecnego mechanizmu administracyjnego, a przyjęcie projektu jeszcze tej wadliwości podkreśli.

O godz. 1 przedmówca ogłasza przerwę w obradach.

Po przerwie 9 pierwszych punktów artykułu 11 z wyjątkiem p. 8 przyjęto w redakcji komisji.

Punkt 8, omawiający sprawy szkolne, odroczone.

Punkt 11 o przekazaniu eo do gubernacji chełmskiej praw generał-gubernatora warszawskiego ministrowi spraw wewnętrznych — przyjęto większością 168 głosów przeciwko 139.

Punkty 9 o przyłączeniu zarządu dóbr państwa do zarządu wołyńskiego przyjęto większością 122 głosów przeciwko 56.

Tym sposobem głosowanie wczorajsze nad art. 10 uniestwiono, ponieważ faktycznie postanowiono wszystko to, czego żądali nacionaliści.

Wynik taki objaśnić należy wzmogoną agitacją nacionalistów, którzy na dzisiejsze posiedzenie Dumy stawili się w pełnym komplecie, podczas gdy z drugiej strony nieobecni byli październikowcy.

Tylko niemcy nadbaltyccy przez cały czas popierali polaków.

Opozycja bowiem pod koniec posiedzenia również stopniała.

Guczkow, v. Anrep, Sinadino byli nieobecni, Giebow zaś obecny był tylko na początku posiedzenia.

Pośród nacionalistów nieukrywana radość z „tryumfu”.

„Wieczernie Wremia” omawiając nieoczekiwany wynik głosowania nad 10 rozdziałem projektu chełmskiego, uważa to za następstwo nieobecności chwilowej nacionalistów i październikowców. Piszący o tem referent sprawy chełmskiej, Czichaczew jest przekonany, że w trakcie czytania projektu artykuł ten wypadnie inaczej.

Nacionaliści rozpoczęli energiczne rokowania z październikowcami i zapowiadają wyteżoną akcję w celu przeprowadzenia swych zamierzeń.

Z październikowców, którzy głosowali na posiedzeniu Dumy przeciwko wyłączeniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego, wymieniają: Kapustina, Chomiakowa, Jeropkina, v. Anrepa, barona Meyendorfa, Leonowa i Falofeina.

O powszechne prawo wyborcze.

W dzienniku informacyjnym Izby państwowej z dnia 23 lutego r. b. ogłoszono deklarację 53 posłów (Bulat, Pietrow 3-ci i inni), domagających się umieszczenia na porządku dziennym wniosku ustawodawczego o powszechne prawo wyborcze. Deklaracja, przekazana konwentowi Izby do rozważenia przez prezesa Izby, brzmi jak następująco:

„Jeżeli wszyscy w równej mierze podlegać winni prawu i wszyscy w równej mierze winni dźwigać ciężar powinności pieniężnych i osobistych, nakładanych przez prawo, to tem samem wszyscy winni mieć równe prawo udziału w uchwalaniu spraw ustawodawczych. Świadomość ta we wszystkich krajach spowodowała walkę klas pracujących o powszechne prawo wyborów do instytucji prawodawczych, a walka ta w wielu państwach osiągnęła zupełny sukces.

„W Rosji przez akt 8 czerwca ludność pozbawioną została tych praw wyborczych, które już posiadała, tak, iż obecnie klasy pracujące w naszym kraju dźwigają na sobie tylko ciężary i obowiązki, natomiast władza i prawa należą do kapitalistów, posiadaczy ziemskich i urzędników.

„Pięć lat pracy trzeciej Izby państwowej stanowią wyraźny dowód, że te klasy ludności, które wskutek zmiany, dokonanej 3 czerwca, pozyskały kierownictwo w sprawach ustawodawczych, nie chcą uczynić zadość słusznym wymaganiom ludności i nie są w stanie odrodzić kraju, uboższego materialnie i kulturalnie, pełnego wadli, ucisku i niesprawiedliwości wewnątrz, słabego i bezwładnego w stosunkach zewnętrznych. Ponieważ niema żadnej nadziei, aby nowe wybory na zasadzie obecnego prawa wyborczego dały skład Izby bardziej odpowiedni do tych zadań, które życie nasuwa naszemu przedstawicielstwu narodowemu, przeto kraj stoi wobec konieczności zasadniczej zmiany ustawy wyborczej. Zmiana ta winna pójść w kierunku urzeczywistnienia powszechnego prawa wyborczego.

„Jedynie udział szerokich mas pracujących nada reprezentacji narodowej pewność i uczyni ją stałą wyrazicielką pragnień ludności; tylko oparcie się o cały naród da jej siłę, energię i męstwo w walce o istotne potrzeby kraju. Trochę o „rowadzenie powszechnego

prawa wyborczego winna być głównym zadaniem każdej reprezentacji narodowej.

„Na zasadzie powyższego niżej podpisani, zgodnie z art. 66 regulaminu, proponują umieszczenie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby wniosku ustawodawczego o powszechne prawo wyborczem.

Uroczystości H. Koftątaja.

Kraków, 28 lutego.

Dzisiejsza uroczystość setnej rocznicy zgonu ks. Hugona Koftątaja urządzona staraniem senatu uniwersyteckiego, rozpoczęła się mszą św. w kościele św. Anny, odprawioną o godzinie 10 rano.

W nabożeństwie wzięli udział profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, młodzież akademicka, oraz publiczność. Urządzona przez senat uniwersytetu Jagiellońskiego w auli Collegii novi uroczysta Akademia ku czci Hugona Koftątaja, była poważną manifestacją czci prastarej Almae Matris dla pamięci wielkiego reformatora i rektora sławnej krakowskiej uczelni.

Po nabożeństwie zgromadził się o godz. 11 w auli senat akademicki i całe ciało profesorskie uniwersytetu. Na rektorskim fotelu zasiadł jego Mag. dr. Wł. Szajnocha rektor, fotele zaś boczne zajęli dziekani, profesorowie i docenci wszystkich czterech wydziałów wszechniccy, przybrani w togi.

Ponad fotel rektorskim umieszczono portret Hugona Koftątaja, pędzla Pfeiffera, przechowywany w zbiorze portretów senatu akademickiego. Krzesła na sali zajęli zaproszeni na dochód dostojnicy, oraz licznie zgromadzona publiczność i studenci.

Uroczystość zagał krótkim przemówieniem rektor dr. Szajnocha, zaznaczając, że uniwersytet Jagielloński, z którego historią nazwisko Koftątaja najsłabiej jest związane, uważał za obowiązek czci i wdzięczności dla pamięci swego wielkiego reformatora, a zarazem jednego z najzasłuższych mężów stanu, upamiętnić setną rocznicę jego zgonu obchodem, mającym przypomnieć ogotowi polskiemu zasługi i znaczenie tej wielkiej dziejowej postaci.

Nastąpił potem odczyt prof. Tokarza p. t. „Koftątaj i reforma uniwersytetu krakowskiego”. Prelegent scharakteryzował w nim działalność ks. Hugona Koftątaja, jako reformatora wszechniccy Jagielloński, przedstawiając w szczegółowym wywodzie główne zasady reformy finansowej, administracyjnej i naukowej Koftątaja.

Dopełnieniem odczytu prof. Tokarza było następnie przemówienie dra Leona Kulczyńskiego, który jako dyrektor b. liceum nowodworskiego, dzisiejszego gimnazjum św. Anny, przypominał zasługi Koftątaja jako tego, który w związku z reformą wszechniccy, stworzył plan nauk i przeprowadził także reformę szkoły nowodworskiej.

Na zakończenie odczytano telegramy, nadesłane pod adresem uniwersytetu, przez rektora Finkla ze Lwowa i rektora lwowskiej politechniki Fiedlera.

Na uroczystości uniwersyteckiej reprezentowane było przez delegatów Towarzystwa nauk w Poznaniu i Tow. naukowe warszawskie, imieniem którego przybył znany uczyony przyrodnik dr. Erazm Majewski z Warszawy.

Rodzinę Koftątaja reprezentował mecenas Koczanowicz z Łodzi, zaproszony przez Senat akademicki.

Nowa gmina wyznaniowa.

W tych dniach uzyskała w Warszawie legalizację gmina chrześcijan-katolików. W ubiegłą niedzielę ks. Stefan Bortkiewicz, stojący jako duchowny na czele tej gminy, dopełnił poświęcenia kaplicy.

Podstawy wyznaniowe nie różnią się od głównych zasad religii rzymsko-katolickiej, a cała odrębność polega głównie na stosunku członków gminy do swego kierownika duchownego i że liturgia oraz wszelkie obrzędy wykonywane są w języku polskim.

Kaplica chrześcijan-katolików mieści się przy ulicy Górnej nr. 7. Jest to posesja wybrana w środowisku klasy robotniczej, nie posiada poza tem prawie lokatorów, w podwórzu tylko mieści się piekarnia „Versal”, od frontu zaś na pierwszym piętrze jednopiętrowego budynku mieści się kaplica w zwykłym mieszkaniu, składającym się z trzech pokojów, przedpokoju i kuchni.

Krzyż drewniany przybity na drzwiach wejściowych zaznacza już charakter pomieszczenia, w przedpokoju wisi naczynie ze święconą wodą, po lewej stronie kuchienka zamieniona została na zakrystję. Po prawej stronie od wejścia ciągną się w amfildzie trzy pokoje, w środkowym frontem do okien ustawiono ołtarz.

U góry wisi obraz Matki Boskiej, na ołtarzu krucyfiks, i podstawa do mszału. Ołtarz obity jest sukmem koloru ciemno-bordeau. Po zatem niema już żadnych mebli w rodzaju ławek, krzeseł itp. Całość przedstawia się skromnie, ale nader schludnie.

W pierwszym dniu po poświęceniu odbyła się uroczysta msza, przyczem wyznawcy zapełnili szczerze wszystkie pokoje, wielu zaś, nie mogąc się dostać do wnętrza, stało na schodach.

Po południu ks. Bortkiewicz odprawił nieszpory również przy zapełnionej kaplicy.

Szaty liturgiczne niczem się nie różnią od szat, używanych w kościołach rzymsko-katolickich.

Nabożeństwa na razie odprawiać się będą tylko w niedziele i święta, jest też zamiar, żeby w tymże domu na dole zamieszkał ks. Bortkiewicz i żeby tuż mieściła się kancelarja aktów cywilnych.

Wiadomości ogólne.

○ **Watykan a Rosja.** Pisma wiedeńskie donoszą z Rzymu, że w ostatnich czasach wzrosło napięcie stosunków między Watykanem a Rosją.

Bezpośrednią przyczyną tego jest sprawa biskupa Ruszkiewicza oraz pozostawienie bez skutku zażaleń Watykanu z powodu zarządzeń przeciw katolikom w Rosji. Gazeta „Politische Correspondenz” dodaje, że zachodzi możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Rosją.

Ze świata.

□ Kandydat niemiecki na arcybiskupa w Poznaniu.

Wbrew pogłoskom, jakoby arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim miał zostać ks. biskup Bulach, „Ostdeutsche Rundschau” twierdzi, że rząd pruski proponuje na to stanowisko tylko kanonika katedralnego ks. Landera z Gniezna.

□ **Zmiany Austrii.** „Now. Wremia”, mówiąc o zbliżeniach Austrii w Galicji „wschodniej”, zwraca szczególną uwagę na to, że nowa twierdza w Złoczowie jest kluczem dla zjedzenia Wołynia. Zbudowanie tej twierdzy, zdaniem „Now. Wremia”, wyraźnie świadczy o zamiarach strategicznych Austrii.

Z Cesarstwa.

△ **Stojypin był masonem** — według „Ziemszczina”, którą pisze co następuje:

„Prawicowcy mają też niemało podejrzeń z powodu działalności zmarłego premiera, wychowanego wraz ze swoim bratem (A. Stojypinem, współpracownikiem „Now. Wremia”. A. Stojypin zarzucał prawicowcom prowokowanie rewolucji) w duchu masonskim (!)

„On rozrzucał prawosławie, opiekował się baptystami. Jeżeli nawet prześladował jezuitów, to tylko dlatego, że oni są wrogami masonów.

„Stojypin obnosił Estournelle'a, który wzywał francuzów do obalenia tyranii, choćby nawet w potokach krwi, uporczywie pomagał do stworzenia konstytucji w Persji, zarządził rewizję Garina, „oszelmował” ku radości żydów poskromiciela rewolucji Reinbota

„Dążył to tego, żeby przerobić gubernatorów na prostych agentów ministerjum, agentów, którym w razie przewrotu, można rozkazać aby zmusili ludność do przysięgi na wierność konstytucji, albo Rzeczypospolitej.

Z LITWY I RUSI.

× **Kandydat na posła.** Według informacji „Podol. Izw.”, podolski gubernialny marszałek szlachty Rakowicz dlatego nie przyjął proponowanego mu stanowiska gubernatora, że zamierza

wystawić podczas [wyborów do 4 Dumi] swoją kandydaturę na posła.

× **Najście wilków.** Z łumienia donoszą do „Russk. Słowa”, że miasto przeżyło niedawno obleżenie przez wściekłe wilki, które biegały po ulicach, gryząc napotkanych po drodze ludzi i zwierzęta. Oddział policji wystrzelał wszystkich napastników.

× **Tragiczne zajście.** Onegdaj w południe do mieszkania bawiącego czasowo w Wilnie wraz z żoną Waidemata hr. Tyszkiewicza, weszła p. Helena Narbutówna.

W pokoju był tylko sam hrabia, przygotowujący się do podróży do Paryża. Po kilku zamienionych ze sobą słowach p. Narbutówna strzeliła dwukrotnie z małego browninga do hrabiego. Hrabia miał tyle jeszcze siły, ażeby rozbroić p. Narbutównę, poczem zemadła. Jedna kula przebiła diafragmę i uszkodziła lewe płuco. Druga — chybiła.

Po przeprowadzeniu tymczasowego śledztwa p. Narbutówna wieczorem została przewieziona do więzienia gubernialnego.

Hrabiego Tyszkiewicza lekarze pozostawili w mieszkaniu jego w hotelu S-to Jerskim.

Stan ranionego jest poważny.

Panna Helena Ostyk-Narbutówna, mająca lat 23, wychowanica kursów im. Branickiego w Krakowie, jest właścicielką większej majątności Jurszyskiej w pow. lidzkim, odziedziczonej po ojcu zmarłym w zimie roku ubiegłego.

× **Dramat miłosny.** W hotelu „Berlin” w Kijowie rozegrał się następujący dramat na tle romantycznym. O godz. 6 z rana w hotelu zjawił się jakiś młody człowiek w czapce urzędniczej w towarzystwie młodej panienki. Młoda para zajęła osobny pokój i zamknęła się w nim. Przez pewien czas w pokoju panowała cisza, wkrótce wszakże zaczęły rozlegać się ztamtąd jęki. Po otwarciu drzwi ujrzano młodych ludzi leżących ze słabymi oznakami życia. Lekarz „Pogotowia” skonstatował u obojga zatrucie kwasem borowym.

Młodzieniec okazał się kancelistą J. Fonejewem, panna — Anastazją Olszewską. Młodzi ludzie pozostawili listy do rodziny z prośbą, aby ich pochowano razem, w jednym grobie.

Stan obojga chorych jest bardzo ciężki.

Wiadomości krajowe.

+ **Zabójstwo tkacza.** Onegdaj po skończonym dniu pracy, gdy z fabryki br. Reicher, przy ul. Młynarskiej nr. 19 w Warszawie, wychodzili robotnicy i jeden z nich 36-letni tkacz Jegor Bubnow, skierował się ku ulicy Górczewskiej, rozległy się 3 strzały. Ugodzony w głowę Bubnow runął na ziemię.

Do rannego wezwano Pogotowie, lecz przed przybyciem lekarza Bubnow zmarł.

Bezpośrednio po strzelań dwóch jakichś ludzi — prawdopodobnie zabójców — szybko przez pola zaczęło uciekać w kierunku Woli.

Za zbiegami zarządzono pościg. Według krążącej na miejscu zabójstwa wersji, przyczyną zabójstwa Bubnowa była zemsta osobista.

+ **Aresztowanie bandy.** Straż ziemska w pow. kutnowskim aresztowała bandę złodziejską, złożoną z pięciu osób.

Banda ta grasowała od dłuższego czasu w pow. kutnowskim.

Z Lutni warszawskiej.

Z okazji 25-lecia egzystencji „Lutni” warszawskiej, wydane zostały cztery rodzaje pocztówek ściśle związanych z życiem wewnętrzną „Lutni”.

Na pierwszej pocztówce, umieszczono doskonałą podobiznę dyrektora jubilatą, p. Piotra Maszyńskiego wraz z autografem i pierwszymi taktami znanej i pięknej jego kompozycji „Oj ziemio...”; druga grupa członków założycieli, uczestników pierwszego koncertu i członków obecnego zarządu; na trzeciej umieszczono wiat „Lutni” warszawskiej; — wreszcie na czwartej przedstawiono „Lutnię”, podczas próby w lokalu własnym.

Staranne wykonanie tych pocztówek przez zakład fotograficzny (Lutnisty) Władysława Kulikowskiego, wpłynęło zapewne na szersze rozpowszechnienie tychże, wśród przyjaciół i sympatyków naszej „Lutni”.

W dniu 26 b. m., „Lutnia” przymie współdziałał w koncercie „ku czci

3)

BOURGET.

Nowy Rok kpiarza.

— Gdzie ja miałem głowę? myślał dziennikarz, w chwili gdy miał płacić za samochód, na rogu ulicy Cyrkowej z alei Gabryela, wszak mogłem pomimo wszystko zjeść obiad z nimi. Elżbieta nie zajmie mi więcej jak pół godziny i powiedział głośno do chauffeur'a: „Proszę zaczekać na mnie”. Jednakże puls jego bił nieco żywiej, gdy rzucił okiem na plac. Ujrzał tam kobietę, która zdążyła ku niemu. Trzymała ona w ręku bukiet fiołków, zapowiadany w liście. To była ona! Chód jej był jeszcze lekki i figura wiotka. Gdyby światło nie padało na jej siwe włosy, niktby jej nie dał sześćdziesięciu dwóch lat, co do których jej były ukochany, nie mógł mieć wątpliwości.

Niestety — wystarczało mu spojrzeć na siebie. Elżbieta zachowała swą dawną sylwetkę, swe ładne ruchy oraz piękne oczy. Ciemno niebieskie zrenice błyszczały z poza cienkiej woalki. Jej subtelne rysy zaostrzyły się i wydłużyły, nie było jednak tego wykrzywienia i tej karykaturalnej deformacji, jakiej się dziennikarz spodziewał.

Dzięki jednemu z przywilejów przysługujących tym, których piękność polega na wdzięku, zestarzała się nie brzydnąc. Było coś rozczulającego aż do bólu, dla kogoś kto ją nie-

gdys kochał w tem zjawisku. Była to ona, bardzo spozarzała, lecz to była ona, ta stara kobieta, ukazująca się w alei jak widmo młodości.

Nie zmienił się jej głos, którym niegdys dwudziestoltni Blondet upajał się pod pachnącymi lipami. Miał on te same śpiewne modułacje, gdy doszła do Blondet i powiedziała:

— „Dziękuję, że pan przyszedł. Znam pana z portretów... Pan niemoże mnie poznać...”

A gdy zamierzał jej zaprzeczyć rzekła: — „Oddawna już pozbawiona jestem kłoterji, nie zadawaj pan sobie trudu kłamać komus, kto ma wnuczkę, która wyszła zamaż w tym roku i ma zostać matką. To tak. I jestem bardzo szczęśliwa, że jest tak. Gdyby nie siwe włosy nie byłabym z panem w tej chwili. Nie miałabym prawa powiedzieć do pana: Czy chcesz pan zjeść obiad ze mną?”

Wypowiedziała ona te niezwykle zaproszenie z taką nerwowością, że widocznie było, iż powzięła tę decyzję po długich walkach wewnętrznych i że postępek ten był wręcz niezgodny z jej zwyczajami.

To wznowienie stosunków z przed pół wieku było tak niezwykle fantastyczne, tak niespodziewane, że Blondet odpowiedział „tak” głosem, który dla niego samego zabrzmiał obco. Ocknął się dopiero nieco później — na przeciwko tej, którą stracił z oczu 20 lat temu — w małym saloniku hotelu równie prowincjonalnego, jak jego mieszkanka — położonego przy ul. St. Peres.

To niemożne umeblowanie, nie miało nic wspólnego z salą restauracyjną, umeblowaną według ostatniego słowa mody gdzie czeka-

ło na nią w tej chwili nakrycie pomiędzy pp. Dianą d'Azuly i Zoją Durand, podobnie jak rozmowa z nimi przy akompaniamencie chóru cygańskiego nie miałyby również nic wspólnego z rozmową, jaką prowadził z panią M., zapytując sam siebie: „Co to wszystko ma znaczyć i do czego ona zdążyła?”

III.

— Przyzna pan, że byłeś bardzo zdziwiony, odebrawszy mój list, powiedziała ona po chwili Służący usługujący do stołu wszedł właśnie w tej chwili by przynieść owoc. Dotychczas byli zakochani mówili tylko o rzeczach objoętnych.

Ona dopytywała dziennikarza o jego prace — on wypytywał ją o Verneuil, o osoby żyjące jeszcze z ich dawnego otoczenia. Mogł skonstatować, że śledziła ona za jego wydanictwami oraz stwierdzić zarazem, jak surowy spokój jej egzystencji zachował ją młodą i zarazem subtelną. Gdy powiedziała: „Przyznaj się pan” poczuł on w jej zmienionym nagle akcencie, że odkryje mu tajemniczy cel postępku, który musiał być dla niej czemś niezmiernie trudnem do dokonania. Była ona damą w każdym calu, z tą rezerwą i z tymi przesadami, które związane są z tem mianem dość cennem, a tak trafnem.

Ciągnęła ona dalej „Oddawna już chciałam napisać do pana. Uskuteczniałam to nawet często. Nie wysyłałam jednak nigdy nic. Myślałam sobie: zapomniał o mnie i to co mam mu do powiedzenia, co ma tyle wagi dla mnie wywołała u niego wzruszenie ramion.

(C. d. n.)

Zygmunta Krasińskiego", który odbędzie się w teatrze Wielkim.

Koncert członkowski „Lutni", odbędzie się w dn. 21 marca.

Lutnia warszawska otrzymała zaproszenie z Lublina, na koncert urządzony przez Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży.

Koncert ten odbędzie się dnia 24 i 25 marca r. b.

Na ogólnym zgromadzeniu „Lutni", które odbyło się w dn. 5 III r. b., przez aklamację przyjęto wniosek zaproszenia na członków honorowych Ignacego Paderewskiego, Władysława Zelenkiego, oraz jubilatki: Towarzystwo „Lutnia" ze Lwowa, Towarzystwo muzyczne warszawskie i kaliskie Towarzystwo muzyczne.

Mały feljeton.

Oj, te szpilki.

O, piękne panie, panny i damy:
Lole i Stefki, Irki, Kamilki!
Dziś pisma tego gościnne łamy
Zapełnię skargą na wasze szpilki!

Widzę już wasze gniewliwe minki,
Gdyż miłe nie są moje morały,
Lecz ja litości ni odrobinki
Nie mam już dla was! Powód niemały!

Ale do rzeczy! Dni temu kilka,
Idąc ulicą, spostrzegam damę:
Na głowie toczek, a w toczku... szpilka,
Szpilka łokciowa! Jak kocham mamę!

Że do tych szpilek wstręt mam wrodzony,
Więc też zawrócić chciałem już z drogi...
Zapóźno jednak! Ból mnie szalony
Przeniknął na wskroś! A dama... w nogi!

Nie myślcie jednak że koniec na tem.
Takich awantur, o czytelnicy!
Losu straszniejszego ścigany batem,
Miałem na kopy ja na ulicy!

Oto naprzykład: wczoraj z wieczora
Idę Piotrkowską, zwolniwszy kroku.
W tem jakaś piękność, w kształcie u-
[piora,
Celuje szpilką ku memu oku!

Zrejterowałem! Lecz kroków kilka
Zaledwie przebiegł potem oblany,
Kapelusz z głowy zrywa mi szpilka!
Nowy szapoklak — skonfiskowany.

Idąc z odkrytą głową do domu
Zadałem sobie pytanie nagle:
Na co się zdadzą fakirzy komu?
Na co ich sztuczki prawdziwie djable?

Wszak panie nasze też to umieją!
Pardon! Przepraszam! Jest w tem róż-
[nica:
Nasze piękności kłuć się nie śmieją,
One gdy kłują — to bliźnich lica!
Henryk Bronicz.

Z Sali Obrad.

Z Tow. im. Chopina.

(h) Wczoraj wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Zielonej nr. 15, odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa muzycznego im. Chopina. Przewodniczył na zebraniu p. Stanisław Olezak. Zebranie wczorajsze zwołane zostało, w celu odczytania i zatwierdzenia ustawy szkoły muzycznej, jaka ma być otwarta przy Towarzystwie, szkoła ta będzie miała na celu wykształcenie muzyczne członków Towarzystwa, którzy tylko będą mogli do niej uczęszczać. Po odczytaniu projektu ustawy, zebranie ogólne ją zatwierdziło. Obecnie będzie ona wysłana do zatwierdzenia odnośnych władz. Termin otwarcia szkoły uzależniony został od uznania zarządu.

W końcu zebrania przystąpiono do wyborów. Do zarządu wybrany został p. Zerański, a na zastępców pp.: Mi-

chalski i T. Jozeyko, oraz panna Greyberówna.

Z Towarzystwa teatralnego.

(h) Wyznaczone na wczoraj wieczór, ogólne roczne zebranie członków polskiego Towarzystwa teatralnego, w sali Domu ludowego, przy ul. Przejazd nr. 34, nie doszło do skutku, ponieważ przybyło zaledwie kilkunastu członków. Rzecz charakterystyczna, że nie przyjechał na zebranie ani jeden członek zarządu Towarzystwa.

Zebranie w drugim terminie odbędzie się d. 7 marca, w tym samym lokalu.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 24-te z rządu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

w Wtorek 5 Marca r. b.

wybraliśmy sensacyjną sztukę w 6-ciu odsłonach modnego pisarza angielskiego B. Shawa, p. t.

Uczeń Szatana

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego po następujących cenach:

Łoże po rb. 1.80.

Krzeseła w 1, 2 i 3 — — 60 kop.

" 4, 5, 6 i 7 — — 48

" 8, 9, 10, 11 i 12 42

" 13, 14 i 15 — — 37

" 16, 17 i 18 — — 32

" pozostałe — — 27

" boszne bliższe — — 40

" dalsze — — 32

" najdalsze — — 25

Balkon 1 rz. — — — 35

" 2 i 3 — — — 30

" 4 i 5 — — — 25

" 6, 7 i 8 — — — 20

Galerja numerowana — — 20

Nienumerowana — — — 12

Szatnia i programy bezpłatnie.

KRONIKA.

(r) W sprawie spalania dymu. W magistracie łódzkiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, z udziałem radnego miasta dr. Wattena, policmajstra Riezanowa, budowniczych miejskich Nebelskiego i Millera radnego magistratu K. Mireckiego oraz specjalnie zaproszonych na zebranie inżynierów; p. Blüthgena, dyrektora elektrowni łódzkiej i J. Witkowskiego, dyrektora tramwajów miejskich, oraz p. B. Knabe, inż.-chemika fabr. Steinerta.

Omawiano projekt obowiązkowego zaprowadzenia aparatów do spalania dymu w fabrykach łódzkich.

Po dłuższej dyskusji zdecydowano wybrać komisję specjalną, złożoną z inżynierów, techników i fabrykantów, która zwiędzi większe fabryki miejscowe i zdecyduje jakie środki przedsięwzięć należy, aby z kominów fabrycznych wydobywało się minimum dymu.

Decyzja komisji przesłana będzie gubernatorowi piotrkowskiemu w tym celu, aby następnie ministerjum wydać mogło rozporządzenie, na mocy którego we wszystkich fabrykach łódzkich zaprowadzone będą odpowiednie środki i aparaty do spalania dymu.

(a) Z komisji podatkowej. Dziś wieczorem w magistracie odbędzie się posiedzenie członków komisji podatkowej z rewiru pod przewodnictwem p. Czwertko, w celu rozpatrzenia ostatnich 150 reklamacji w sprawie nieprawidłowego obłożenia podatkiem o nieruchomości.

(a) Z niemieckiej komisji szkolnej. Wskutek tego, że niektóre miejscowe pisma niemieckie zapewniają, że na odbytu, w poniedziałek po posiedzeniu niemieckiej komisji szkolnej, (które odbyło się przy drzwiach zamkniętych), listy i rachunki znalazły się w zupełnym porządku, możemy za-

pewnić czytelników, że chociaż ksiązki i rachunki są w porządku, ale sirona etyczna i moralna, zupełnie nie odpowiadają swemu zadaniu.

Obecnie odbywają się w dalszym ciągu zupełnie poufne zebrania tej komisji dla narad z powodu spodziewanego przyjazdu gubernatora, w celu rewizji komisji.

(r) Nowe szkoły handlowe. Zatwierdzono ustawy: szkoły handlowej 7-klasowej zgromadzenia kupców w Łodzi, oraz szkoły handlowej w Pabjanicach, którą zakładają fabrykanci i mieszkańcy miasta. Wykłady w obu szkołach odbywać się będą w języku polskim.

(h) Nowe tramwaje. W ostatnich dniach, zarząd tramwajów miejskich powiększa stopniowo liczbę pociągów na wszystkich liniach. Już powiększono liczbę pociągów na liniach 1 i 8, a od jutra będzie powiększona liczba pociągów na linii nr. 4, wiodącej od ul. Zarzewskiej do Helenowa. Dotychczas kursowało po tej linii 18 pociągów, obecnie kursować będzie 15.

(h) Ze Stow. subjektów fryzjerskich. W nadchodzący poniedziałek, dnia 14 b. m. w lokalu przy ulicy Przejazd nr. 34, odbędzie się zebranie czeladników fryzjerskich.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące punkty: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania; 2) stan kasy; 3) przyjęcie nowych członków; 4) sprawdzenie listy czeladniczej; 5) protest przeciwko jednemu z członków; 6) zapomoga dla biednych uczniów; 7) prośba do cechu majstrów i 8) wolne wnioski.

(h) Zebranie wierzycieli. Wczoraj po południu, w lokalu komitetu giełdowego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 87, odbyło się zebranie wierzycieli firmy „B. T. Ptasznikow" w Odesie. Uczestniczyło w zebraniu przeszło 50 osób. Na zebraniu stwierdzono, że zobowiązania firmy „B. T. Ptasznikow" wynoszą w Łodzi i w łódzkim okręgu przemysłowym około miliona rubli. Wierzyciele łódzcy wybrali swego przedstawiciela, który weźmie udział w ogólnym zebraniu wierzycieli tej firmy.

Na delegatów wybrano pp.: Stanisława Silbersteina, Emila Hirszberga i Stefana Barcińskiego.

(a) Zakończenie polowania. Polowanie na zajęce, guszcze, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i drobie z dniem dzisiejszym już się skończyło.

Zakaz polowania trwa do dnia 14 sierpnia.

W czasie, w którym nie wolno polować zabroniona jest także i sprzedaż zwierzyny.

Za dowóz do miasta zwierzyny i sprzedaż jej w czasie zakazany, winni podlegać karze pieniężnej: za pierwszym razem 10 rb., za drugim razem 20 rb. i za trzecim razem 40 rb., zwierzyna zaś ulega skonfiskowaniu na korzyść zakładów dobroczynnych.

(h) Nowy naczelnik powiatu. Jak wiadomo, naczelnik powiatu łódzkiego, p. Kisielewicz, ma być mianowany sztabs-oficerem przy gubernatorze piotrkowskim; na miejsce p. Kisielewicz, na stanowisko naczelnika pow. łódzkiego, przeznaczony jest p. Ostaszkin, radca piotrkowskiego rządu gubernalnego.

(r) Cyrk Devigné. Od 4 do 6 marca (przez 3 dni), odbywać się będzie w cyrku Devigné konkurs piękności mekkiej, do którego stawać mogą zarówno atleci zawodowi, atleci amatorzy, jak osoby prywatne.

Na nagrody, przeznaczono trzy medale.

Sąd wyda publiczność w ten sposób, że goście obecni w cyrku oddawac będą za pomocą numerów swe głosy.

Stający do konkursu, zgłaszać się zechcą do kancelarii cyrku.

Rezultat konkursu ogłoszony będzie podczas przedstawienia wieczorowego w dniu 6 marca, poczem nastąpi rozdawanie nagród.

(z) Ceny produktów spożywczych na targu dzisiejszym były następujące:

Kartofli ćwierć — 1 rub., marchwi ćwierć — 1 rub. 75 kop., buraków ćwikłowych ćwierć — 1 rub., główka kapusty — 5—30 kop., porów kopa — 75 kop., selerów kopa — 3 rub., pietruszki funt — 10 kop., chrzanu — 12 — 14 kop., cebuli funt — 5 kop., kalafiorów — 20—25 kop.

Nabiał: masła kwarta — 1 rub. — 1 rub. 20 kop., śmietany kwarta — 8 kop., ser — 30—45 kop.

Drób: indyk — z rub. 50 kop. — 5 rub. 50 kop., geś — 2 — 3 rub., kaczka 80 kop. — 1 rub. 50 kop., perliczka — 75 — 95 kop.

Ryby: szczupaka śniętego funt — 25 kop., karpia żywego — 35 — 40 k., śniętego — 25 kop., sandacza funt — 85 — 40 kop., ryb drobnych funt — 15 kop.

Dowóz produktów, dzięki pogodzie był wielki.

(c) Kary administracyjne. Wskutek rozporządzenia gub. piotrkowskiego za niezachowanie przepisów meldunkowych skazano następujące osoby: Bronisława Nasfetera na 25 rb. grzywny, lub 5 dni aresztu i właściciela domu przy ul. Wólczańskiej nr. 19 Eugenjusza Hentschla na 25 rb. grzywny, lub 5 dni aresztu.

WYPADKI W ŁÓDZI

(h) Aresztowanie zabójcy. Przed półtora rokiem, w komoście domu nr. 81 przy ulicy Rokicińskiej, znaleziono trupę niejakiego Józefa Kamińskiego. Jak stwierdzono, zamordowany on został uderzeniem siekiery w głowę.

Przez czas długi policja nie mogła wpaść na ślad zabójcy i dopiero w tych dniach udało się go aresztować. Jestto 34 letni Ignacy Chwał vel Chwat, zamieszkały na Widzewie. Kilku świadków potwierdziło, iż zabił Kamińskiego, którego podejrzewano, iż był on na usługach policji. Kamińskiego osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądziego śledczego.

(p) Nagły zgon. Dziś o godz. 3 w nocy zawezwano Pogotowie na róg ulicy Długiej i Zawadzkiej, gdzie zastał nagle dorożkarz nr. 689, i nieprzytomny spadł z kozła na bruk ulicy. Lekarz stwierdził już tylko zgon, spowodowany aneurysmem serca. Nazwiska dorożkarza na razie nie stwierdzono.

(p) Miły sąsiad. W domu przy ulicy Kelma nr. 18 stała się ofiarą napadu sąsiada Chaja Ginter, robotnika, lat 22. Miły sąsiad ranil ją łepem narzędziem w głowę.

(p) Na „lutówce". W lesie Konstanyńskim odbyła się wczoraj „lutówka". Wcześni wycieczkowicze bawili się doskonale, bo w braku słońca rozgrzewali ich... alkohol. Zabawę zakończyła wizyta lekarza Pogotowia, gdyż pomoc jego okazała się niezbędną dla jednej z uczestniczek, Emilji Stawajowej, której mili towarzysze rozbili butelkę na głowie.

(p) Nagle zastabnięcia. W ciągu dnia wczorajszego wzywano Pogotowie z różnych dzielnic miasta, gdzie lekarze udzielili pomocy trzem osobom, nagle zastabniętym. Dwie z nich odesłano do szpitala, trzecią pozostawiono pod opieką policji.

(a) Kradzieże. Wczoraj w nocy, ze sklepu kolonialnego Franciszka Stonia, przy ulicy Luizy nr. 37, nieznanymi złodziejami skradli towary, wartości 450 rubli.

— Onegdaj wieczorem, na ulicy Dzielnej obok domu nr. 10, nieznanymi złodziejami skradli z kieszeni mieszkańcowa m. Ostrołęki, Eljaszowi Haczykowi paszport, w którym znajdowało się 670 rb. w gotówce.

(x) Drobnny ogień. Wczoraj o godz. 10 m. 45, przy ul. Długiej nr. 77, w szopie drewnianej zapaliły się odpadki bawełny.

Ogień stłumił w ciągu pół godziny II oddział straży ogniowej ochotniczej.

ZAMIEJSCOWA.

(x) Jarmark. Wczoraj w Strykowie odbył się walny jarmark na inwentarz żywy i różne towary. Kupcy i handlarze zjechali się bardzo licznie. Koni i bydła dostarczone nie wiele, natomiast trzody chlewnej dostarczone ilość znaczną. Transakcje zawierano najliczniej na konie, co tłumaczy się zbliżaniem pory robót w polu.

Ceny na inwentarz są wysokie za konia pociągowego płacono od 25 do 280 rb., za krowę dojną od 20 do 120 rubli.

(x) Kary administracyjne. Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego skazani zostali mieszkańiec wsi Jedlicza, gminy Nakle-

nica, w pow. łódzkim, Michał Reszke, oraz mieszkańiec wsi Sarnów, gminy Puczniew, tegoż powiatu, Franciszek Wiluniak, za utrzymywanie broni bez pozwolenia — pierwszy na zapłacenie 10, a drugi 20 rb. kary.

— (z) **Pierwsze zwiastuny wiosny.** Od kilku dni, prawie codziennie, nad okolicą przelatują stada dzikich gęsi. Wczoraj nad Radogoszczem przesybowało stado liczące z górą 100 sztuk.

Ponieważ ptactwo to leci nisko i z wielkim krzykiem, przeto jak twierdzą rolnicy, rychło nastanie wiosna, tembardziej, że ukazały się już i skowronki.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, w piątek, sensacyjna sztuka w 6 aktach B. Shawa p. t. „Uczeń szatana”.

W sobotę, dla młodzieży, po cenach najniższych będzie powtórzony program uroczystości Zyg. Krasieńskiego: „Nieboska komedia”, „Irydjon” (w części dramatycznej). W przygotowaniu arcyważny wodewil w 4 aktach ze śpiewami p. t. „Ona i jej brat”, grany obecnie na wszystkich scenach z ogromnym powodzeniem, dzięki swemu humorowi, który

towarzyszy przez cały ciąg akcji; rzecz rozgrywa się w teatrze za kulisami oraz wśród publiczności, biorącej udział w tem przedstawieniu podczas debiutu śpiewaczki.

Na teatr polski w Łodzi.

Towarzystwo Teatralne dokłada wszelkich usiłowań w celu zebrania potrzebnego funduszu na budowę teatru polskiego w Łodzi. W tym celu w dn. 11 b. m. urządziła w Teatrze Wielkim przedstawienie z udziałem głośnej artystki p. Marii Przybytko-Potockiej, która wraz z własną trupą wykonała rozgłosną sztukę Tadeusza Konczyńskiego pt. „Straceńcy”.

Prócz tego Towarzystwo Teatralne zamierza w ciągu marca i kwietnia r. b. zorganizować szereg odczytów publicznych i literatów warszawskich o Krasieńskim, Kraszewskim, Skardze i Kołłątajcu.

Koncert „Lutni”.

W sobotę dnia 2 marca odbędzie się w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej wielki koncert „Lutni”.

W wykonaniu urozmaiconego programu koncertu wezmą udział soliści z Warszawy: p. Helena Skwarecka, primadonna opery warszawskiej, p. Adam Andrzejewski—skrzypek warsz., ork. symfonicznej, oraz p. Michał Tarasiewicz—art. dramatyczny. Chór „Lutni” wystąpi kilkakrotnie.

Kronika sądowa.

—00—

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi wczoraj rozważał następujące sprawy:

O sfałszowanie metryki.

22 stycznia st. st. 1886 roku wdowa p. Bielawska wstąpiła w związek małżeński z Józefem Rabskim.

Ślub brali w miechowskim kościele parafialnym.

Po upływie 11 lat Rabski porzucił żonę z 2 dziećmi i zniknął z wdową W. Jarczyńską.

W maju roku ubiegłego syn Rabskich, będąc w Łodzi wypadkowo, dowiedział się, że ojciec jego mieszka w Łodzi i ma z Jarczyńską 4 dzieci, które zapisał jako zrodzone z legalnego małżeństwa z Bielawską.

Syn zawiadomił o tem matkę, która przybyła do Łodzi i, przekonawszy się o prawdzie, zawiadomiła odnośnie władze.

Rabskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i wczoraj na sądzie do winy się przyznał.

Kiedy sąd miał wyjść już na naradę, nagle z liczby obecnych w sądzie obrońców, podniósł się adwokat przysięgły p. Piotr Kon i stanął w obronie Rabskiego, który nawiasem mówiąc obrońcy nie miał. Po świetnej jak zwy-

kle przemowie znanego u nas melenasa sąd skazał Rabskiego tylko o na tydzień aresztu policyjnego, wtedy kiedy groziły mu roty aresztanckie (a)

Dokoła sprawy Ronikiera.

Do V wydziału karnego warszawskiego sądu okręgowego wpłynęła sprawa, powstała na tle zbrodni przy ulicy Maiszałkowskiej 112.

Wkrótce po mordzie na bruku warszawskim ukazał się światek, w którym wyrażono domysły na temat powodu i okoliczności mordu; aczkolwiek nazwiska osób działających były poprzekęcane, z samego tematu jednak można było domyślić się, o czem mowa.

Między innymi unieszczone tam insynuacje, że ojczyma zamordowana została wówczas, gdy stała się świadkiem schadzki swej matki z mężczyzną.

P. Wanda Chrzanowska zwróciła się wówczas do prokuratora, żądając pociągnięcia do odpowiedzialności za oszczerstwo autora Bergera i wydawcę Szydła i prosząc jednocześnie o ustalenie osobistości oskarżonych.

Sąd jednak, wychodząc z zasady, że w sprawach z oskarżenia prywatnego wskazanie imion i adresów cięży na oskarżyciela, p. Chrzanowska zaś tych danych nie przedstawiła — umorzył dochodzenie.

Sprawa Macocha i jego towarzyszków.

Wczorajszy trzeci dzień rozpraw sądowych w sprawie firmy Damazy Macoch i S-ka nie przyniósł nic ciekawego. Dopiero pod wieczór zeznania świadków, a zwłaszcza brata oskarżonej Heleny Macochowej Wacława Krzyżanowskiego ożywiły nieco niebywale nudną atmosferę sali sądowej.

Podsądni, którzy przez trzy dni byli przedmiotem chciwego pożerania wzrokiem i obiektywem aparatu, stracili grubo na walorze sensacji i wrażenia już nie wywierają. Przyzwyczajaliśmy się już do cynicznej swobodzie Damazego, bazyliżkowych spojrzeń Bazylego i przykrej twarzy Izydora.

W Helenie nikt już nie szuka śladów ponętnej „Lalutki”...

Reszta oskarżonych od pierwszej chwili była bezbarwna. Tylko simplex Pianko, ofiara ślepej bezgranicznej wiary, i bolesny symboli zawiedzionego zaufania, — podawnemu budzi powszechne współczucie.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło o godz. 11.

Przed stołem świadków dziś, również stoi krwawa kanapa. Pierwsi zostają przesłuchani: Koch (ojciec zabitego), Franciszek i Bronisław (kuzynowie) Macoch.

Wszyscy trzej potwierdzają pierwotne swoje zeznania.

Ekspert dr. Szancer zapytuje powyższych świadków, czy w rodzinie panują jakiegokolwiek choroby dziedziczne, na co?

Pom. prokuratora Nie dźwiedzkij zwraca uwagę, iż podobne pytania mogą mieć miejsce dopiero po zasadniczym zbadaniu świadków, zaś w obecnym stadium są niedopuszczalne.

Adwokaci: Kleyna i Nowicki, w energicznych słowach obalają uwagę pom. prokuratora i zaznaczają wysoką wagę pytań postawionych przez eksperta. Sąd udaje się na naradę i po powrocie z takowej oświadcza, iż do żądania obrony przychylić się nie może.

Roch Macoch

ojciec zabitego Wacława, budzi ogólne zainteresowanie. Na widok jego Damazy wyjmując chusteczkę i opiera na niej czoło, tak, że widać tylko z ławy łysinę głowy oskarżonego. Mogło się wydawać, że Macoch skruszony płacze, ale co chwila wysuwał prawe oko, bystrze przyglądając się świadkowi i nadstawiał ucha.

Roch Macoch jest gospodarzem wsi Danków i wójtem gminy Lipie, opowiada wyraźnie i treściwie.

Daje on zeznania mniej więcej zgodne ze złożonymi na pierwszostkowem śledztwie.

Adw. Kleyna: Czy rodzice Damazego nie mieli skłonności do pijactwa?

Sw.: Nie.

Prezes: A sam Damazy?

Sw.: Kiedy Damazy był pomocnikiem pisarza gminy, której jestem wójtem, nie pił, dopiero kiedy został księdzem — upijał się.

(Śmiech w sali).

Adw. Kleyna: A syn pański Jan, który był za granicą, na co chorował?

Sw.: Był chory na serce.

Świadek Józef Bernatowicz (stolarz), od którego Macoch pożyczycił siekierki, na żądanie sędziów rysuje jej wielkość na papierze.

Damazy: Była znacznie mniejsza.

O godzinie 1 po południu obrady przerwane na dwie godziny.

Po przerwie przesłuchano świadka

Zasacką,

która na pytania, zadane przez obrońcę Macochowej, adw. przys. Korwin-Piotrowskiego, zaprzecza, aby, jako dawna urzędniczka kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Łodzi, Przejazd 8, kiedykolwiek widziała tam pannę Helenę Krzyżanowską, lub aby ta kiedykolwiek wpłacała tam jakie sumy.

Przy zeznaniach świadka **Kubickiego**, przyjaciela Macocha, oskarżony często uśmiecha się ironicznie.

Kubicki

zeznaje, że o stosunku swym do Heleny i Wacława Macocha nic mu Damazy nie mówił, — raz tylko nadmieniał, iż pomiędzy Damazym a Wacławem stosunki były jaknajlepsze, ale zupełnie się popsuty, Heleny Macochowej świadek osobiście nie znał.

Z dalszych zeznań świadków zasuğuje na uwagę zeznanie

Marjanny Kosmala.

Mieszka w Warszawie; służyła u Krzyżanowskiej-Macochowej od początku czerwca roku 1910 do końca września.

Przew. Czy podsądna często wyjeżdżała?

Sw. Nie. Raz wyjechała na cały dzień. Wróciła z narzeczonym i księdzem.

Macochowa opowiadała świadkowi, że sama zapłaciła za ucztę weselną, z górą rb. 300.

Ślub był w sobotę, a w poniedziałek państwo młodzi wyjechali. Wrócili po dziesięciu dniach. Wacław Macoch ostatni raz wyjechał z Warszawy, wezwany depeszą; świadek treści jej nie zna.

Przew. A czy prędko po nim wyjechała pani?

Sw. Wyjechała i wróciła po trzech tygodniach, wkrótce znów pojechała.

Przew. Kiedy pani dała listy? Sw. Wróciwszy z ostatniej podróży.

Przew. Czy pan z księdzem palił listy?

Sw. na razie przypomina sobie, ostatecznie jednak potwierdza zeznania pierwszostkowe.

Przew. Jak Damazy obchodził się z paniami?

Sw. Bardzo dobrze. Często jadali ananasy, cukierki.

Przew. Kim się wydawał świadkowi Damazy w stosunku do pani?

Sw. Krewnym.

Przew. Gdzie sypiał?

Sw. W osobnym pokoju.

Przew. W nowym mieszkaniu przy ul. Żelaznej nocował Macoch?

Sw. Tylko raz i spał oddzielnie.

Przew. Wyjeżdżając ostatni raz d. 1 października, dostała pani na życie?

Sw. Tak, dziesięć rubli na życie i dwa na węgle. Ksiądz kazał mi w piecu palić, żeby nie wdała się wilgoć.

Przew. Czy nie zdziwiło pani zniknięcie Wacława Macocha, nie pytała się pani o niego jego żony?

Sw. Owszem. Pani odpowiedziała, że jak niespodzianie wyjechał, tak niespodzianie może powrócić.

Adw. Korwin-Piotrowski. Zeznawała pani przed sędzią śledczym, że Damazy i Macochowa palił w piecu listy. A czy w piecu był ogień? przecież to było lato?

Sw. Palił zapałkami.

Adw. P. A gdzie świadek był wówczas?

Sw. W kuchni.

Adw. P. Wprawdzie nie przywiązuje do tego wagi, ale jak wyglądał ananas, który jadł Damazy z Macochową. Jakiego był koloru?

Sw. Żółty.

Adw. P. Doskonale. A jak jedli surowy, czy gotowany?

Sw. Surowy. To się jada niby jabłko.

W toku pytań, dawanych przez strony, Kosmala opowiada, że gdy Wacław wyjechał ostatni raz do Częstochowy, wezwany przez Damazego, z kądem nie wrócił, Helena Macochowa kilka razy w ciągu dnia wyrażała do świadka żal, iż nie odprowadziła męża na kolej. Członek sądu, Pawłowicz. Jak młodzi żyli ze sobą?

Sw. To trwało tak krótko. Raz widziałam, że pani po rozmowie z panem płakała. Kiedy znikł, żaliła się przede mną, że wyjechał do Ameryki. Także płakała z tego powodu.

Badanie Marjanny Kosmala łatwym nie było. Wystawiała się z trudnością. Zeznanie to wyróżniało się chaotycznością.

Sąd ogłasza przerwę na dwadzieścia minut.

Drugie ważniejsze zeznanie daje brat Macochowej:

Wacław Krzyżanowski.

W lecie 1910 roku kiedy świadek przybył do Warszawy w odwiedziny do siostry s. p. szwagier jego Wacław otrzymał od Damazego list, z poleceniem przybycia do Częstochowy. Wacław pojechał z zamiarem pozostania w Częstochowie 2 dni, lecz

nigdy więcej już nie powrócił.

Po upływie kilku dni przyjechał do Warszawy Macoch z Załogiem i polecił świadkowi pokazać miasto wiernemu studze.

Kiedy po upływie półtorej godziny powrócili, świadek zastał siostrę we łzach.

Zapytana przez świadka Helena oświadczyła mu, że Wacław wyjechał do Ameryki.

Następnie, po dwóch dniach Helena z bratem udali się do Częstochowy.

W drodze świadek zwrócił uwagę na dziwne przygnębienie i zdenerwowanie siostry i kiedy nalegał by mu wyjaśniła istotną przyczynę smutku, Helena przyznała się, że Damazy zabił Wacława.

Prezes: Co panu siostra mówiła o morderstwie?

Świadek: Właściwie prawie nic.

Prezes: Czy wiedział pan, że siostra otrzymuje pieniądze od Damazego?

Świadek: Nie.

Świadek Kurnatowski, pom. nac. wydziału śledczego w Warszawie i Lewon, agent policji śledczej w Łodzi potwierdzają swe pierwotne zeznania.

Odczytanem zostaje również pierwotne zeznanie nieobecnego przeora Reimana.

O godz. 7 w. rozprawy zakończono.

Dwa aresztowania.

Piotrków, 29 lutego. (Tel. wł.)— Sensację wzbudzają dwa aresztowania dokonane tu dziś, w żadnym związku zreszą z sobą nie będące.

W przedsiönku gmachu sądowego policja aresztowała przybyłego na sprawę redaktora „Gońca Częstochowskiego”, p. Franciszka Galińskiego, na którego od lat 5-ciu władze mają wyrok w spra-

wie prasowej (wydawanie „Czarnego Kota”).

Na ulicy aresztowano smutnej pamięci Aleksandra Wejsmana b. pomocnika wydziału śledczego w Warszawie, b. agenta w Serbji i Bułgarii.

Aresztowany wylegitymował się jednak paszportem, w którym zaznaczono o odbyciu przezeń ostatnio 2-letniego więzienia.

Wobec tego uwolniono go, jakkolwiek obecność jego w Piotrkowie, właśnie podczas procesu Macocha jest mocno podejrzana.

Bandytyzm czy szantaż?

Jak to donosiliśmy z ostatniej chwili w numerze wczorajszym w cukierni Roszkowskiego aresztowano młodzieńca, podejrzanego o bandytyzm i należenie do bandy „Czarna ręka”.

Sprawa ta po gruntownym zbadaniu u odnośnych władz przedstawia się jak następuje:

Od pewnego czasu niektórzy z najmniejszych obywateli, jak również i przemysłowcy naszego miasta zaczęli otrzymywać listy z pogrózkami, w których nieznan autor żądał złożenia w umówione miejsce pewnej kwoty, grożąc w przeciwnym razie śmiercią. Niektórzy dawali pieniądze dla świętego spokoju, inni zaś udawali się o pomoc do policji.

Ostatnio w tych dniach dyrektor domu bankowego A. Goldfeder przy ulicy Piotrkowskiej nr. 50 pan J. otrzymał z poczty list adresowany na imię firmy, pisany po niemiecku na maszynie, w którym nieznan autor, podpisany jako sekretarz partji „Czarna ręka”, „M. M. ast. p. p. Warszawa b.b.” żąda przysłania mu 200 rb., gdyby zaś sumata wydała się zbyt wygórowaną autor listu zadowolni się mniejszą sumą.

Pieniądze miały być włożone do załączonej przy liście koperty, adresowanej „poczta główna Borussia-Boruss, — Łódź poste-restante”. List i koperta miały być przez p.j. zniszczone.

Wszystko autor listu poleca zachować w tajemnicy, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

P. J., otrzymawszy ten list, nie mógł się zdecydować czy dać pieniądze czy też zawiadomić policję. Ostatecznie zdecydował się zwrócić się o pomoc do policji i w tym celu udał się do wydziału śledczego.

Wyjaśnić tę sprawę i schwytać złooczyńcę polecono jednemu z sprytniejszych agentów, który stwierdził, że list z poczty odebrał posłaniec miejski i odniósł go do cukierni A. Roszkowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 76, gdzie był umieszczony w oszklonej skrzynce, przeznaczonej do korespondencji dla gości.

Wskutek tego zarządzono obserwację w celu wykrycia i ujęcia odbiorcy listu.

Wkrótce po wyjściu posłańca po list zgłosił się jeden z gości, którego bezzwłocznie aresztowano. Był to młodzieniec elegancko ubrany, brunet z przystrzyżonymi włosami.

Agent nie wiedząc z kim ma do czynienia — czy z bandytą, czy też z szantażystą zaatakował go z rewolwerem w ręce, czem wywołał popłoch między publicznością, a z czego i nieznanomy chciał skorzystać i zwrócić się o interwencję do publiczności, rekomendując się jako fabrykant guzików w Berlinie.

Publiczność początkowo przyjęła groźną postawę, lecz dzięki taktowi agenta uspokoiła się i pozwoliła aresztować opryszka.

Przy rewizji dokonanej na miejscu od nieznanego odebrano pruski paszport na imię Marcina Meyera, zameldowany w hotelu Klukasa, 14 rb., 30 i pół kop. w gotówzinie, oraz 29 fenigów, pęk kluczy i drobne przedmioty.

Po aresztowaniu nieznanego dokonano rewizji w pokoju, zajmowanym przez niego w hotelu Klukasa, gdzie znaleziono: dwie maszyny do pisania, walizkę w której znajdowały się trzy alfabetki kauczukowe, dwie poduszki tuszowe, bilety wizytowe Maxa Bretschneidera-Sangera, masę garderoby męskiej, oraz brylantowa z perłą broszka i

pierscionek z brylantem i damski łańcuszek platynowy.

Badany początkowo nie chciał się przyznać do niczego, lecz wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że nazywa się Otto Kurczan, ma lat 25 i pochodzi ze Zgierza. Będąc wziętym do wojska, K. zbiegł z pułku w Zytomierzu zagranicę, tam poznał się z paną bogatego domu, lecz nie mając pieniędzy przyjechał do Łodzi.

Ponieważ K. płacze się w zeznaniach i nie chce wyjawić całej prawdy zachodzi podejrzenie, że jest to europejski szantażysta i przyjechał do Łodzi na gościnne występy, lecz dzięki czujności policji śledczej został zdemaskowany.

Z K. będąc zdjęte fotografie i rozesłane do większych miast Europy w celu dokładnego stwierdzenia jego osobistości.

Stan zdrowotny Rosji.

Z powodu opracowania projektu reorganizacji zarządu lekarskiego w państwie minister praw wewnętrznych do tego projektu dowodzi, że Rosja pod względem sanitarnym pozostawia bardzo dużo do życzenia, a śmiertelność w Rosji przewyższa śmiertelność państw zachodnio-europejskich.

Wpływa na to niewątpliwie i niski poziom kultury ludności, jej ubóstwo, niektóre zwyczaje, główną wszakże przyczyną nadmiernej śmiertelności jest ogromne rozpowszechnienie chorób zaraźliwych.

Z danych statystycznych za r. 1891—1905 okazuje się, że na ospę, szkarlatynę, dyfteryę, odrę, koklusz i tyfus umiera w Rosji rocznie 500,000 ludzi, t. j. średnio 528 na 100,000 mieszkańców, gdy we Włoszech, Niemczech, Anglii, Norwegii i Szwecji umiera mniej niż 100 osób, na Węgrzech 201, a w Serbji 491.

Minister konstatuje dalej, że na sam tyfus umiera w Rosji średnio rocznie 73,744 osób. Nie dość na tem! Rosja jest siedliskiem cholery nawet dla tych państw, z których dawniej cholera przedostawała się do Rosji. Ten niepomysłny stan sanitarny Rosji, minister spraw wewnętrznych przypisuje brakowi wodociągów i kanalizacji w znacznej części miast rosyjskich.

Nawet stolica Rosji, Petersburg, pod względem urządzeń kanalizacyjnych mocno szwankuje.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet i pryw.

Wyrok na intendentów.

Petersburg, 29 (2)—Po 10-dniowym rozważaniu sprawy intendentów, skazano za wymuszenie łapówek: do rot aresztanckich na trzy lata — pułkownika Głotowa i asesora kolegialnego Aleksiejewa, na 2 i pół roku — podpułkownika Morawina i radcę kolegialnego Gierasimowa; za branie łapówek — na wydalenie ze służby — radców kolegialnych: Skworcowa, Popowa i Graczewa, kapitanów: Fiedorowa i Naumowa i radcę sworu Łuczycykiego. Nadto wszyscy skazani mają zapłacić kary pieniężne — od 100 rb. do 17,000 rb. Pozbawionego wszystkich szczególnych praw i przywilejów Korejszy skazano na wydalenie ze służby. Co do Korejszy wyrok ten pochłonięty jest przez poprzedni, na którego mocy skazano Korejszę do rot aresztanckich. Raące dworu Schlottauera skazano na 300 rb. kary, kapitanów Menczyńskiego i Griechowa uniewinniono.

Skazanie księdza.

Kijów, 29 lutego. — Ks. Putana oskarżonego o udzielenie ślubu osobie wyznania rzymsko-katolickiego z prawosławna, skazano na grzywnę 100 rb.

Bunt wojskowy.

Hankou, 29 lutego. — Z powodu niezadowolenia z ministra wojny, Suchu, oraz ze składu ministerjum dnia 28 lutego w Uczanie żołnierze 31 brygady zbuntowali się. Zamiast niego wybrano generała Czańbuanu, dowódcę 31 brygady. Spokój przywrócono.

Walki w Albanji.

Saloniki, 29 lutego. Albańczyk, Mahmed Zajm, mieszkaniec Ipeku, wódz ple-

mienia szalitów, zbiegł ze swymi partyzantami w góry, gdzie pobit wysłane przeciwko niemu oddziały ochotników albańskich, Wysłano w celu pościgu wojsko.

Rzeczpospolita chińska.

Mukden, 29-go lutego. Juanszikaj odrzucił podanie o dymisję Czańsilunia i Czaersunja — o pozwolenie przybycia do Pekinu.

Mukden, 29-go lutego. Rząd tymczasowy polecił Lantianweyowi wstrzymać kroki nieprzyjacielskie w Mandżurji, uprzedzając go, że generał-gubernator otrzymał upoważnienie do tłumienia, z pomocą siły zbrojne, wszelkich ataków samowolnych.

Ołbrzymi strajk.

London, 29 lutego. — Zrana odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie strajku.

London, 29 lutego. — Na konferencji robotników górniczych uchwalono nie zgadzać się na zmiany określonych warunków. Strajk węglowy przybiera groźne rozmiary. Zastrajkowało 80,000 górników. Podczas prowadzenia pertraktacji, strajk rozszerza się po całym kraju. Na wieczór staną prawie wszystkie kopalnie węgla od Sommersettu do Fife'u. W kopalniach pozostaną tylko robotnicy w liczbie niezbędnej dla zabezpieczenia od zatopienia szybów i od nagromadzenia się gazów. W okręgach przemysłowych czuć się już daje brak węgla. Wiele zakładów metalurgicznych w Sheffieldzie dziś stanęło. Wszędzie ogłaszają o zapowiedzianym na 1 marca zamknięciu iabryk. Towarzystwa kolejowe ogłaszają o zmniejszeniu liczby pociągów.

Bunt wojskowy w Pekinie.

Pekin, 29 lutego. — O godz. 8wej wieczorem wybuchł bunt pośród wojsk Juanszikaja. Na ulicach wre niestanna strzelanina. Szerzą się wielkie pożary.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”

Mowa posła polskie go.

Berlin, 1 marca. — W parlamencie podczas drugiego czytania budżetu ministra spraw wewnętrznych, poseł Morawski wyraził ubolewanie, że państwo nie ma żadnego wpływu w kierunku zwalczania pruskiej polityki przeciw polskiej i polityki wyłączenia.

Mówca wyraził zgodę na program polityki społecznej pod warunkiem, że ustawa o socjalnem ubezpieczeniu nie będzie na korzyść Polaków stosowaną. Polacy są zwolennikami dostatecznej ochrony cłowej w interesie rodzimej produkcji. Wreszcie zalił się mówca, że polskie związki włościan są niebywale szykanowane przy pomocy paragrafu językowego.

Interwencja mocarstw.

Paryż, 1-go marca. Tutejsze sfery dyplomatyczne i rząd stoją na tem stanowisku, że interwencja w sprawie tripolitańskiej może nastąpić tylko zbiorowo ze strony wszystkich mocarstw europejskich, równocześnie w Rzymie i Konstantynopolu.

Rokowania ministrów.

Wiedeń, 1 (3) — Dziś udaje się do Budapesztu minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, a jutro wspólny minister skarbu Biliński. Mimo oficjalnych zapewnień, że wizyty te są tylko formalnością i celem ich jest oficjalne przedstawienie się obu ministrów rządowi węgierskiemu, nie ulega przecięż wątpliwości, że podczas pobytu tych ministrów w Budapeszcie odbędą się ważne konferencje w sprawach delegacji, jakoteż w

sprawie załagodzenia obecnego konfliktu między rządem węgierskim a Wiedniem w sprawie rezerwistów zapasowych.

Minister wojny generał Auffenberg, który był wczoraj na posłuchaniu u cesarza, otrzymał upoważnienie do pertraktacji z rządem węgierskim.

Pożyczka chińska.

London, 1 marca. — Rządy w Pekinie i Nankinie zgodziły się na warunki banków angielskich, niemieckich, francuskich i amerykańskich w sprawie pożyczki państwowej. Władze w Nankinie otrzymają zaliczkę 2 milionów taelów, a władze w Pekinie prawdopodobnie 2 miliony taelów na wypłacenie żołdu żołnierzom, aby w ten sposób zapobiedz wzmaganiu się anarchji.

Wielki strajk.

London, 1 marca. — Sytuacja jest nadzwyczaj naprężona i niewyjaśniona. Dziś ma się odbyć ostateczna konferencja pośrednicząca, zainicjowana przez rząd między górnymi a właścicielami kopalni. Wczoraj strajkowało 96,000 górników, dzisiaj będzie ich znacznie więcej. Wyrażają obawę, że do porozumienia nie przyjdzie, bo między górnymi a właścicielami kopalni panują poważne różnice zdań.

London, 1 marca. — Rokowania pośredniczące nie wydały dotąd żadnego rezultatu. Strajk tymczasem coraz bardziej się rozszerza. W niektórych okręgach sytuacja jest bardzo groźna.

W wielu miejscowościach przyszło do krwawych starć między strajkującymi a policją.

Rozmaitości.

— Ciekawe wykopalisko.

W sieni magistratu krakowskiego znaleziono przy kopaniu wielką ilość bardzo cennych monet polskich z XVI i XVII wieku, różne przedmioty, naczynia z osadkami win i t. p.

Nadesłane.

Ojary na budowę niezbędnego do mu gospodarczego na kolonji letniej „Krzyżówka”.

PP: Dyrektor St. Kroli	25 rubli.
Adam Osser	50
Aleksander Walfin	25
D. Prusak	25
Bernard Baruch	10
Maurycy Glücksman	15
J. Prusak	25
Ludwik Wilczyński	25
Mieczysław Pinkus	10
Henrykowa Fuks	15
Bank hand. w Łodzi	50
Bank han. w Warsz.	50
Stanisław Ginsberg	25
P. Berlinerblauowa	25
Jakób Hertz	50
Stanisław Jarociński	25
Henryk Poznański	30
Leon Rapaport i Co	25
Two Wzajemnego Kredytu	
Piotrk. 43	50
D-r Goldman	10

Panna (polka)

z patentem rządowego gimnazjum (odznaczenie), i kilkoletnią praktyką, przygotowuje do wszystkich klas gimnazjum i udziela korepetycji. Oferty w Red. Kurjera pod lit. H. S. 1630—4—1

Potrzebny od 1 lipca lokal

z 7 do 8 pokoi na parterze na drukarnię, redakcję i administrację pisma i mieszkanie prywatne z 3 do 4 pokoi w okolicy od Nowego Rynku do ul. Nawrot. Oferty pod „LOKAL” w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”.

1028—0—1

JEDNO TYLKO PUDEŁKO

PRAWDZIWYCH

Pastylek VALDA

(Pastilles Valda)

Prawidłowo i w czasie właściwym
użyte uchroni tve

GARDŁO, OSKRZELE I PŁUCA,
ULECZY KATAR, INFLUENZĘ, ZAZIEBIENIE,
ZAPALENIE OSKRZELI, DYCHAWICĘ,
ROZEDMĘ, i t. p.

Ale przede wszystkim żądać

we wszystkich aptekach i składach aptecznych
by dano wam jedynie

PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(PASTILLES VALDA)

w PUDEŁKACH z BANDEROLĄ CZERWONĄ
i nazwą
VALDA

Światłolecznicy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym
(choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia
(świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów),
masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc
płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie
organów moczopłciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące
powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

PURGEN

IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościowa imitacja i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie
są opatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na po-
sa kryje pudełko nie mają zamieszczonej firmy! Dr. Bayer & Társa, Budapest.
Pudełko 65 Kop., we wszystkich aptekach. 67144—0—0

„SAPOMENTHOL-MATULI” najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od
lat wielu stosowany
w szpitalach publi-
cznych i domach
prywatnych, a ty-
siące lekarzy uzna-
ło ten środek za do-
skonały! Wystrze-
gać się bezwarto-
ściowych falsyfika-
tów

Atakom podagrycznym,
Ischias,
Reumatyzmowi
mięśni
Reumatyzmowi
stawów
Nerwobólom i bólom
krzyżów
Migrenie kłucia w
bokach
Obrzmieniom, poparze-
niom wedle pole-
ceń lekarskich.

Gdzie inne środki
terapeutyczne nie
odnoszą skutku, tam
Sapomenthol jest
niezbędnym! Tak o-
rzekli najwybitniej-
si lekarze piema-
lekarskie

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów.

Sprzedaż jedynie w słoikach po rb. 120, lub 4.

Fabryka chemiczna EUG. MATULI Radomyśl Wielki—Galijska. Do naby-
cia w aptekach składach aptecznych W Warszawie skład główny Tow
Ako Aptek dawniej L SPIESS & SYN

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 16 do 1 Marca r. b.

Belle Marion
Śpiewaczka

Les Antonoff Trio
Oryginalne śpiewy i tańce

Diuwal
Rosyjski humorysta, Prolongowany

Arzdorff Duo
Jedna kobieta i męzozyna mitator
kobiet.

Niszczyciel szozurów
150 żywych szozurów myszy na sce-
nie, 10 żywych kotów

Hüller Com
Gimnastyczny akt na drucie i wejo-
cypedach.

Lili
7 letnia na świecie. Najmniejsza na
świecie tancerka i subretka.

Le Steinrettys
Akrobaci parterowi.

Stamer Duo
Wiedeński kontrastowy duet.

Mlle Amanda
&

M-r Sidoni
Reżeni ekwilibryst.

Urania-oio

Pod werandą. Koncerty Rumuńskie
kapeli Kapel, Sterjan.

PLAC

38 X 55, do sprzedania
przy ulicy Wileńskiej
w Widzewie.

Wiadomość Targowa № 49 m. 9.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA,
Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysui-
szeniem (Manicour) czyszczenie paznoga
farbowanie włosów i wszelkie roboty w
zakresu perukarstwa wchodzące jako to:
loki turbacwe warkocze i postiche, sa-
wse w najnowszym stylu wykonywane;
pod moim kierunkiem. Wyuczam upina-
nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

POWROCIŁ
Przy syphilisie stosowanie prep
„606”

Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.

Zachodnia № 38
od 9—11 rano i od 6—8 dla pań od 5—6
w niedziele od 9 do 3. r. 1109 1 0

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu
zamieszkał w Łodzi.

Zawadzka 10.

Choroby wewnętrzne, kobiece
i dzieci.

Przyjmuje od 10—12 r. i od 4—6 w

Dr Litmanowicz

Krótką 12.

Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie
moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista
chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po-
do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23
Telefonu № 16 85 2640

Dr. REJT

Średnia 3.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606” wśród-żylnie.

Leczenie elektrycznością (elektro-
lizem) i masażem wibracyjnym.

Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęć: od 8—11 rano i od 4—8
wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—11 rano i od
5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po
południu. 7113—0

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Maszyny do pisania „The Vost Typewriter C-o L-t-d” Bridgeport. U. S. A.

Orkiestry elektryczne, sprężynowe i ciężarowe fabryki Diego Fuchs, Praga.

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Licówki różnokolorowe. Posadzki „Massir” dębowe Odlewy z żelaza lano-kutego. Dzwony i sygnaturki kościelne „Ruberoil” do krycia dachów. Maszyny ceglarskie B-ci Bühler. Motory naftowe i gazowe T-wa Akc. Bächtold & C-io Steckborn. Motory na gaz ssany The Campbell Gas Engine C-o L-t-d Halifax.

Maszyny dla przemysłu wełnianego T-wa Akc. „V-re Math. Snoeck” Ensirai (Belgia).

Lyrk A. Devigné.

Dziś, 1-go marca 1912 r.

Wielkie wspaniałe przedstawienie Bierze udział cała trupa i nowi debiutanci.

ANONS. W tych dniach debiut znanych **10 Martonów**.

4 KAROLI 4 pierwszy królewko-węgierscy magnaci jeźdźcy

Dalszy ciąg

międzynarodowego **SCHAMPJONATU**

WALKI francuskiej

DZIS 3 WALKI

Walka rozstrzygająca

Kolotin — **ZBYSZKO**
Kossja — Cyganiewicz
Student uniwersytetu Wiedeńskiego

Rakowitz — **Rissbacher**
Serbja — Szampion świata

Walka rozstrzygająca
EGGEBERG — **STRENGE**
Szampion świata — Szampion Europy

Zawiadomienie. Od 4-go do 6-go Marca konkurs pięknej budowy ciała męskiego. Udział brać może każdy z m. Łodzi, jak również atleci zawodowi i amatorzy. 3 medale. Jurę stanowi publiczność. Zgłaszać się w cyrku A Devigné, do 4-go Marca.

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w.

A. Kuprin

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”

Cena 35 kop.

Wydawnictwa **GEBETHNERA I WOLFFA**

TADEUSZ CHRZĄSZCZ

dyrektor szkoły gorzelniczej w Dublinach

GORZELNICTWO

Część I, ogólna. Z 37 ilustracjami w tekście.

Cena rb. 2,40.

Brzeziński Józef, docent przyw. inspektor pola doświadczalnego Uniw. Jagiel. Hodowla drzew i krzewów owocowych. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie. Z 259 rysunkami oryginalnie wykonanymi przez St. Golińskiego. Wyd. 2-gie przejrane i poprawione. 2,40

Hodowla warzyw, 200 rycin w tekście. 2,—

Jankowski Mieczysław. Kwiaty w ogrodzie. Z 236 ilustracjami w tekście. 1,80

Trunz A. Nawozy zielone. Wydanie nowe, rozszerzone i uzupełnione. W tłum. dr. Ant. Sempołowskiego. — 60

Wydawnictwa Centralnego Tow. Rolniczego.

Akademickie wykłady rolnicze wydziału dośw.-naukowego C. T. R. (Zbiór wykładów, wygłoszonych w Warszawie, w lutym 1911-go roku. W oprawie. 2,20

Biedrzycki Stefan, inż. Zarys mechanicznej uprawy roli. Z 55 rysunkami w tekście oraz dodatkiem „O uprawie motorowej”. Wydanie drugie uzupełnione. Cena w kartonie 1,40

Remy Th. dr. Zarys uprawy ziemniaków. Z 24 rysunkami. Tłom. dr. Ant. Sempołowskiego. W kartonie. 1,40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Księgarnie Gabethnera i Wolffa polecają **Nowość!**

JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2,40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczyl autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538-3-1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w **„PROMIENIU”**

Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mów i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Gонец Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kołce”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1

DO WYNAJĘCIA

kilka kawalerskich pokoi oraz pokój z kuchnią dla przyzwoitej rodziny. Wiadomość: **Pasaż Majera II** u gospodarza. 1 658-3-1

Ogłoszenia drobne.

A!A!A! Meble różne z 5-ciu pokoi, oraz drobne rzeczy, obrazy sprzedam wyjeżdżając tanio. Główna 51 m. 3. I piętro front. 1571-6-1

Angielski Korespondent znający także rosyjski, polski i niemiecki język., poszukuje posady. Oferty Kurjer Łódzki dla „Jamesa”. 1631-3-1

Billard kręgielkowy w dobrym stanie do sprzedania niedrogo, byle zaraz. Ul. Rzgowska 37. w piwiarni. 1655-3-1

Dom murowany z onczną piłcem w Turku (miasto powiatowe.) Sprzedam tanio lub zamienię na plac. Bogdański Dzielna № 30. 1830-6-1

Do sprzedania lub wdzierżawienia drewniany dom, z wygodami, piłcem i sklepem rzeźniczym. Znajduje się przy ul. Wesołej 38 (Chojny.) Wiadomość ul. Warszawska № 26 m. 6, przy Górnym Rynku. 1677-2-1

Do sprzedania sklep rzeźniczy w dobrym miejscu. Dąbrówka Rzgowska 97. 1668-3-1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 31 m. 6. Lokal obszerny, złożony z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość. Piotrkowska 209 m. 6. 1492-0-1

Młoda osoba, izraeltka, poszukuje zajęcia gospodyni u samotnego w podeszłym wieku. Oferty. Nowo-Targowa 10. Silińska, mieszkanie Luftreibera. 1672-2-1

Nie szumem zawiadamiam ze weksel, który rzekomo skradziono, wystawiony przez małżonków Szerpałowskich, znajduje się u mnie. Bolesław Madajewski. 1674-3-1

„Luna.”

Od 27-go lutego do 1-go marca wspaniały program.

SZERLOK HOLMES

dramat w 2-ch częściach Nowe sensacyjne zdarzenia

Przed obliczem śmierci

dramat

Jaś krótkowidzacy komedie

Dziennik Pathe ostatnia kr. onika

„ODOBRIN”

Zadaje widzieć tylko **Michała Lebediewa** i brodawki z korzeniem

Typi odciśnięci
Przedst. Akc. Tow. Spiess i Sya

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet z kaucją rb. 5. Wiadomość w Administracji niniejszego pisma. 1659-5-1

Papier gazetowy na pudry i tyny do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera” Zachodnia 37.

Potrzebna do pralni panienka, samodzielna obeznana w tym fachu z kaucją. Pabianice, ul. Świętojańska № 2. 1678-1-1

Skradziono weksel m. blanko, wystawiony przez małżonków Szerpałowskich, na zlecenie Agaty Madejskiej. Zastrzega się przed nabyciem: weksel nieważny. 1656-3-1

Sklep spożywczy do sprzedania. Pabianice, ul. Boczna. Warszawska, dom Pawlickiego. 1679-2-1

Uczeń 7-mej klasy udziela korepetycji, a zarówno przygotowuje do przedwakacyjnych egzaminów. Oferty lub adresy dla „Uczni” w administracji. 1665-3-1

Umeblowany frontowy pokój do wynajęcia, Julusza № 22. Wiadomość u stróża. 1670-3-1

Zaginął chłopiec lat 15, nazwiskiem Leon Kubik, blondyn, oczy bure, ubrany w garnitur uczniowski, kłoby wiedział o takowym zechce odprowadzić lub zawiadomić rodziców. Bałuty, ul. Sikawska № 9. Kubik. 1660-3-1

Zaginął paszport, wydany przez burmistrza m. Kutno, gub. warszawskiej, na imię Wacława Michała Rogowskiego. 1646-8-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Białaczew, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Marjanny Andrychiewicz. 1646-3-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Radoszyce pow. końskiego, gub. radomskiej, na imię Izraela Jakóba Gintera. 1663-3-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Bogusławice, pow. i gub. piotrkowskiej, na imię Władysława Mazgaja. 1669-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Müller i Seidel, na imię Bronisław Rezler. 1651-1-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Seidla, na imię Hermana Wolffa. 1676-1-1

Zagubiono paszport, wydany przez korecki mieszczanski urząd Nowogrodwołyńskiego powiatu, Wołyńskiej gub. 4 czerwca 1911 r. na imię Leiby Icheł Ajzikowicz Rojzenbejm, jakoteż różne listy w skórzanym portfelu. Proszę oddać w redakcji, albo Piotrkowska 69. 1671-1-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Konina, gub. kaliskiej, na imię Jakóba Bernarda Loebena. 1673-3-1

Zagubiono z weksle, wystawione przez H. Sittenfelda, na zlecenie, I. Sittenfelda po rb. 100, jeden płatny 1 maja № 6093, drugi 29 maj № 6094. Ostrzega się przed nabyciem, gdyż są nieważne. Adres: I. Sittenfeld. Cegielniana 30. 1431-3-1